

Kolejna szopka czyli o dniu wolności słów kilka... UZUPEŁNIENIE

(Artykuł przesłany do redakcji, opublikowany w wersji oryginalnej)

Z politowaniem przyglądałem się jak nasza klasa polityczna 4 czerwca świętuje , świeżo ustanowione święto ku czci... no właśnie, chyba tylko samych siebie. Może warto przypomnieć coś to takiego wydarzyło się 4 czerwca 1989 roku.

Pierwsze wybory do których dopuszczona została Solidarność jednakże z zastrzeżeniem że nie może zdobyć więcej niż 35 % mandatów. Ta dziwna zasada wyborcza wynikała bezpośrednio z wyników obrad okrągłego stołu jak również wcześniejszych porozumień z Magdalenki. Czerwoni dygnitarze z pod znaku PZPR zdali sobie sprawę że nie są już w stanie dłużej utrzymać pod butem równie rządnej władzy, opozycji z pod znaku Solidarności. By jednak tort podzielić zgodnie ze swoją komunistyczną zasadą że wszyscy są równi, lecz niektórzy równiejsi postanowili przydzielić sobie jeszcze przed wyborami 65% mandatów. Gdzie więc była wtedy ta wychwalana obecnie wolność? Co się stało że obecnie rządzący właśnie na 4 czerwca datują początek zmian na lepsze?

Najważniejszą przecież zmianą tamtych lat było uwolnienie potencjału przedsiębiorczości poprzez wprowadzenie zasad wolnego rynku. To jednak stało się już pół roku wcześniej poprzez uchwalenie 23.XII.1988 ustawy o działalności gospodarczej autorstwa Mieczysława Wilczka. To wtedy uwolniony został uśpiony potencjał polskiego przedsiębiorcy, jego kreatywność i konkurencyjność, jednym słowem wolny rynek . To wtedy w Polsce zapanowała wolność w sferze tego co najważniejsze, gospodarki. Ten fakt pozostał jednak zmarginalizowany przez obecne elity polityczne, lepiej świętować 4 czerwca, rocznice swojego dopchania się do koryta.

Oczywiście po stronie opozycji Solidarnościowej była grupa idealistów która interes narodowy stawiała na pierwszym miejscu, ta została jednak zepchnięta na margines, rządni koryta byli w zdecydowanej większości.

Sama Ustawa Wilczka też nie była chyba po myśli opozycji Solidarnościowej, bo z tej liberalnej ustawy wolnorynkowej z 1988 roku teraz wiele już nie zostało, kolejne poprawki, ograniczenia, regulacje a po przystąpieniu do UE również dyrektywy i rozporządzenia tak że obecnie jesteśmy bliżej gospodarki centralnie planowanej niż 25 lat temu.

Bronek, Donek a w Kętach Tomek jak i reszta zbieraniny świętują jednak na całego. Szopka czerwcową ku czci samych siebie z okazji otwarcia koryta dla wszystkich. Czy obecna klasa polityczna jest w stanie jeszcze nas czymś zaskoczyć?

Pikanterii wszystkiemu dodaje fakt że na obchody Dnia Wolności do Polski zaproszony został najpotężniejszy na świecie a już na pewno w Ameryce, komunista Barack O.

Kilka tygodni temu radna Pani Maria Karaim, przez obecnych włodarzy gminnych uznana za „wroga kultury” poruszyła temat świętowania rocznic ważnych z punktu widzenia państwa i narodu. Zapomina i dewaluuje się święto 3 maja, 11 listopada to już wszech i wobec ogłoszony dzień rozrób podczas którego lepiej nie wychodzić z domu bo nie dość że można oberwać to jeszcze się przeziębć. W zamian władza ofiaruje nam nowe święta, rocznica podporządkowania się UE czy rocznica dziwnych a na pewno wątpliwych wyborów z 1989 roku. Oczywiście nie podważam konieczności czy celowości zmian z końcówki lat 80-tych jednak chciałbym podkreślić pewną hierarchię tych zmian, zwróćmy bowiem uwagę co było najważniejsze z naszego punktu widzenia. Czy były to wybory z 4.06.1989 czy może zmiany prawne wprowadzające wolność gospodarczą? Oczywiście nie mam zamiaru sugerować że powinniśmy zacząć obchodzić święto 23 grudnia z okazji uchwalenia ustawy Wilczka, ustawa o wolności gospodarczej bowiem należała się nam jak psu przysłowiowa buda. Czy narodowi który bohatercko walczył przez dziesiątki lat z czerwoną zarazą sterowaną z Moskwy bardziej zależało na zmianie na szczeblach władzy czy może na zmianach ustrojowych? Naród w głównej mierze domagał się zmian prawnych, rozwiązań

wolnorynkowych, zmiany za sterami władzy dla narodu były sprawą drugorzędną aczkolwiek też ważną.

Paradoksem w kontekście zmian ustrojowych w Polsce jest fakt że górnictwo, gałąź przemysłu która najodważniej walczyła o te zmiany, teraz najbardziej im się sprzeciwia. Łatwo było zaproponować alternatywę dla socjalizmu ale już bez wprowadzania zmian na własnym podwórku. Górnictwo to najlepszy przykład że najbardziej drażni nas patologia u sąsiada za płotem a u siebie wręcz się ją czci.

Przez ostatnie 25 lat bez wątpienia nastąpił wielki skok cywilizacyjny, nie tylko w Polsce ale na całym Świecie, postęp we wszystkich dziedzinach nauki, internet , to tylko jedne z najważniejszych. 25 lat temu Polska posiadała jednak ogromny potencjał rozwoju który nie został w pełni wykorzystany między innymi dzięki działaniom starej czerwonej jak i nowej dokooptowanej w 1989 władzy. Zamiast uwolnić wiele gałęzi przemysłu wspólna władza doprowadziła do ich likwidacji, przemysł stoczniowy czy cukrowniczy to tylko jedne z niewielu przykładów.

Podsumowując, większość zmian na lepsze zawdzięczamy sami sobie a nie pomagdałenkowej władzy, która bardziej przeszkadza niż pomaga w budowaniu lepszego jutra. Obecna klasa polityczna z uporem maniaka cały sukces ostatniego ćwierćwiecza próbuje jednak przypisać sobie. Szanowni państwo, nie dajmy sobie mydlić oczu i się oszukiwać.

Krystian

UZUPEŁNIENIE

Szanowni Państwo, jako iż w komentarzach pod artykułem pojawiło się kilka pytań i wątpliwości, postaram się w kilku słowach na nie odpowiedzieć. Jednocześnie zaznaczam że swojego stanowiska nie zmieniam i konsekwentnie podpisuję się pod tym co napisałem powyżej.

Kilku komentatorów artykułu podaje w wątpliwość przytoczony przeze mnie wątek historyczny. Proszę napisać jasno w którym miejscu i gdzie się mylę bo jako osoba inteligentna i pielęgnująca swoją wiedzę najzwyczajniej nie chcę tkwić w błędzie. Zbulwersowanych przez

nazwanie obecnego prezydenta USA „komuchem” najzwyczajniej nie rozumiem. Nie trzeba bowiem być bardzo rozgarniętym w kwestii polityki amerykańskiej by zauważyć że Partia Demokratyczna w USA jest ostoją lewicy i ogólnie rozumianego lewactwa. Wystarczy przeanalizować ostatnie 5 lat zmian w USA by zauważyć że te bardzo ostro skracają w lewo. Pytając mnie o wiek mam wrażenie że jakkolwiek liczbową wartość bym podał, pytający i tak uznalby że z jakiegoś powodu nie mam pojęcia o tym co piszę. Przepraszam jeśli ktoś spodziewał się wspomnianej wartości liczbowej, jednocześnie udzielając nieco wymigującej ale moim zdaniem tak naprawdę rzeczowej odpowiedzi: Jestem osobą dorosłą biorącą pełną odpowiedzialność za swoje słowa i czyny.

Ad vocem na personalny atak Pana stary kęszanin, we wcześniejszym artykule stwierdził Pan że jestem czytelnikiem Gazety Polskiej czy Uważam Rze, przypiął mi Pan etykietę PiSowca i Korwinowca, tym razem próbuje mi Pan przypisać członkostwo Klubu Gazety Polskiej. Zapewniam Pana iż te pięć pocisków które Pan wystrzelił w moim kierunku poleciały w powietrze i żaden nie jest celny. Być może nie mieści się w Pańskim pojęciu że nie stoi za mną nikt i nie kryję się za jakimkolwiek sztandarem.

Z zadowoleniem przyjmuję jednak fakt iż z Panem miro rozumiem się doskonale. To właśnie tę dramaturgie i pojawiający się paradoks tamtych lat chciałem tak naprawdę naświetlić w tym felietonie. Jak więc logicznie wytłumaczyć że świętuje się rocznicę wydarzenia dramatycznego ocierającego się o paradoks? Panie miro zauważając pewną zbieżność prezentowanych przemyśleń proponuję spotkanie przy kawie bądź innym smacznym trunku. Moje dane kontaktowe do uzyskania od redakcji FaktyKęty.pl

Dziękując za zainteresowanie, pozdrawiam serdecznie wszystkich którzy chociaż częściowo dzielają moje przemyślenia.

Krystian